

IV NIEDZIELA ZWYKŁA

Rok C



Będę wystawiał pomoc Twoją, Panie Ps 71 (70)

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza:

Kiedy Jezus przyszedł do Nazaretu, przemówił do ludu w synagodze: "Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście". A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: "Czy nie jest to syn Józefa?" Wtedy rzekł do nich: "Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum". I dodał: "Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman". Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwawszy się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na urwisko góry, na której zbudowane było ich miasto, aby Go strącić. On jednak, przeszedłszy pośród nich, oddalił się. (Łk 4, 21-30)

ROZWAŻANIE

Jezus obwieszcza rzecz niesłychaną: ***Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście.*** Wraz z przyjściem Jezusa, czas oczekiwania na wypełnienie się obietnic Bożych zawartych w Piśmie św. dobiegł końca. Jubileusz mesjański ogłoszony przez Izajasza już się rozpoczął. Co więcej, to wypełnienie dokonuje się dosłownie, w „uszach” słuchaczy. Zatem zebrani w synagodze powinni uważać się za „błogosławionych” (zob. 10,23-24), gdyż widzieli Jezusa swoimi „oczyma” (4,20) i słyszeli Go na własne uszy. Ludzie dziwią się pełnym łaski słowom Jezusa zaświadczającym o mocy głoszonego przez Niego słowa (zob. Łk 4,32). Równocześnie jednak są zbici z tropu: ***Czy nie jest to syn Józefa?*** Tak mniemano, aczkolwiek czytelnik dobrze wie, że Jezus jest Synem Bożym. Wiemy, że mieszkańcy Nazaretu wywodzili się z rodu Dawida, możliwe, że mimo to pochodzenie Jezusa było zbyt niskie, by można Go było uważać za Mesjasza. W paralelnych perykopach czytamy, że mieszkańcy Nazaretu „powątpiewali o Nim” (Mt 13,57; Mk 6,3). Tylko Łukasz będący lekarzem (kol 4,14) notuje w tym miejscu przysłowie wypowiedziane przez Jezusa: ***Lekarzu, ulecz samego siebie.*** Tak Jezus interpretuje reakcję słuchaczy jako żądanie znaku podobnego do tych, które czynił w Kafarnaum. Łukasz nieco inaczej napisał niż Mateusz i Marek i celowo umieszcza na początku scenę w Nazarecie, ponieważ jest ona kluczem do zrozumienia wszystkich wydarzeń składających się na publiczną działalność Jezusa. Jezus mówi dalej i wypowiada pierwsze ze swoich sześciu **ZAPRAWDĘ** (Amen). Przedstawia ogólną zasadę, iż żaden prorok nie jest mile widziany w swoim rodzinnym mieście, pokazując tym samym pośrednio, że sam jest prorokiem. Przed chwilą ogłaszał rok, łaskawego przyjęcia u Pana, sam jednak nie spotkał się z łaskawym przyjęciem. Dzieje się to w Jego ojczyźnie, czyli w miejscu, do którego się wraca w roku jubileuszowym (Kpł 25,10). Posługując się taką ironiczną grą słów, Jezus za chwilę rzuci prorockie wyzwanie przekonaniom swoim żydowskich słuchaczy co do tego, kogo obejmuje łaska jubileuszu. Przywołując dwóch proroków ze Starego Testamentu jako świadków (por Pwt 19,15), Jezus prorok wyjaśnia, że błogosławieństwa mesjańskiego roku jubileuszowego obejmują nie tylko Izraela, lecz także wszystkie pozostałe narody (Łk 2,32). Po pierwsze bowiem, Eliasz uczynił cud dla cudzoziemskiej wdowy w Sarepcie Sydońskiej, pomagając jej i jej synowi przetrwać wielki głód (1Krł 17,8-16). Po drugie Elizeusz uczynił cud dla Syryjczyka Naamana, który został

oczyszczony z trądu (2Krl 5,1-14). Jezus wypełnia nie tylko teksty prorockie, takie jak Iz 61 (Łk 4,21), lecz także typy prorockie, takie jak Eliasz i Elizeusz. Argument Jezusa z Pisma dotyczący włączenia cudzoziemców w Boży plan zbawienia sprawił, że Jego słuchacze **uniesli się gniewem**, gdyż w ten sposób Jezus zakwestionował ich przekonanie o tym, że Izrael to wybrany lud Boga (zob Iz 2,2-4; 60,1-9). Mieszkańcy Nazaretu, sądząc być może, że Jezus jest fałszywym prorokiem i dlatego musi zostać zgładzony (Pwt 18,20), postanowili Go strącić i w tym celu wyprowadzili aż na urwisko góry. Choć to początek Jego działalności publicznej, już widzimy zapowiedź Jego śmierci. Symeon słusznie przewidział, że Jezus będzie znakiem, *któremu sprzeciwić się będą* (Łk 2,34). Za takim sprzeciwem stoi moc zła: diabeł na pustyni powiedział Jezusowi 'rzuć się (...) w dół' (4,9) i teraz to właśnie chcą uczynić mieszkańcy Nazaretu. Ponieważ jednak Jezus jako prorok może umrzeć tylko w Jerozolimie (13,33), wychodzi bezpiecznie z tej próby pozbawienia Go życia. **Przeszedłszy pośród nich, oddalił się** i prawdopodobnie już nigdy więcej nie powrócił do Nazaretu.

Podsumujmy: Mowa Jezusa w Nazarecie określa Jego misję i ustanawia program działalności polegającej na nauczaniu i uzdrawianiu, a powyższa perykopa to cała Ewangelia w miniaturze: Jezus Mesjasz wypełnia Pismo św., głosi Dobrą Nowinę ubogim, przywraca wzrok niewidomym, głosi wolność i w ten sposób zapoczątkowuje jubileusz, przyprawdza z powrotem więźniów z Izraela, wychodzi ku cudzoziemcom i wreszcie doświadcza odrzucenia, lecz umyka swoim prześladowcom, zapowiadając w ten sposób swoją śmierć i zmartwychwstanie.

Wasz brat Franciszek